

Zamczysko i inne, wybrane miejsca / miejscowości północnej części puszczy

Białowieża - Przewodnik osobisty

Zamczysko. W odległości 6,5 km na północny zachód od Białowieży, w pobliżu Drogi Narewckowskiej, znajduje się uroczysko „Zamczysko”. Kiedyś to miejsce nazywało się Obołonie, nazwa Zamczysko jest stosunkowo nowa. Musiało tu być wiele głazów i kamieni sugerujących, że są to jakieś ruiny. A wszystko zaczęło się od tłumaczeń żonie późnego powrotu z grzybów przez chłopca ze wsi Tuszemla (obecnie Białoruś). Maksym Niedźwiedzki, bo tak się ów chłop nazywał, wrócił późno z grzybobrania i wytłumaczył się dziwną przygodą. Otóż, kiedy zmęczony schyłaniem się po grzyby ułożył się na chwilę do snu w uroczysku Obołonie, osunęła się pod nim ziemia i wpadł do komnaty, w której były skrzynie pełne skarbów i liczne starożytne butelki. Oczywiście jedną z nich odkorkował. Któż na jego miejscu nie zrobiłby tego samego! Niestety, trunek okazał się tak mocny, że zwałił go z nóg i dopiero po wielu godzinach mógł się ruszyć i wrócić do domu. Opowieść naszego bohatera spowodowała, że od tego czasu wielu próbowało pójść w jego ślady i odnaleźć skarby. Jedna z legend mówi, że udało się to dopiero po I wojnie światowej Żydowi Szmulowi (a może Szypulowi, którego imię nosi jedna z polan?), ale raczej nie w miejscu Zamczyska. Nawet brat cara Mikołaja I nakazał zbadanie sprawy i w 1825 roku przekopano uroczysko. Liczne kamienie uznano za fundamenty zamku, a znajdowane szkielety za pochowanych tam mieszkańców. Juliusz Brincken, autor pierwszej monografii puszczy i znanej ryciny przedstawiającej Białowieżę ok. 1820 r., uważał, że mógł się tu znajdować zamek królów polskich z białymi wieżami. Brincken w 1831 roku musiał uciekać za granicę, bo był przeciwnikiem powstania, ale legenda zamczyska już się zrodziła i rozpowszechniła. Znajdowane skorupy utwierdzały ludzi w przekonaniu, że to miejsce dawnego zamczyska. Henryk Sienkiewicz wyczuł pod swoją łaską nawet „sklepienie piwnic”. Wielu autorów pisze, że kamieni z Zamczyska użyto przy budowie pałacu carskiego, a innych do brukowania drogi z Hajnówki do Świnorój. Dzisiaj wiemy, że Zamczysko to miejsce po wczesnośredniowiecznym cmentarzysku słowiańskim. Niestety, mocno zdewastowanym. Gdzieś między X a XIII wiekiem chowano tu ludzi. Zmarli wyposażeni byli w gliniane garnuszki, sznury szklanych paciorków i brązowe lub srebrne ozdoby. Jeszcze dzisiaj wiele przewodników pisze o jakoby ruinach zamku Gedymina czy innych zachowanych piwnicach zamkowych. Pokazuje to, jak bardzo pragniemy legendy, ale i jak bardzo legenda może przyczynić się do zniszczenia wartości historycznych i kulturowych. Do Zamczyska prowadzi niebieski szlak turystyczny od Drogi Narewckowskiej.



Kamień na kopcu cmentarzyska w uroczysku Zamczysko Fot. Janusz Korbel



Stara chata w Masiewie – kwatery turystyczna. Fot. Janusz Korbel

Masiewo. Wieś położona na dużej polanie masiewsko-tuszeńskiej, składająca się z dwóch części (Masiewo Stare i Masiewo Nowe). W roku 1780 do uroczyska Masiewo przeniesiono ordasznę horodeczańską i tak powstało Masiewo. Początki produkcji potażu sięgają w tym rejonie już XVII wieku. W roku 1792, po upadku fabryki potażu w Masiewie powstał folwark, którego ostatnią właścicielką była Szymanowska-Sawaniewska. Część osiadłych na wyrębie rolników pochodziła z Mazowsza i trafili tu jako budnicy do pracy związanej z potażarnią. Przed wojną, jak czytamy w opisach wsi, była to spora wieś ze sklepem, biblioteką i dwiema karczmami żydowskimi. Cerkiew pw. św. Onufrego (zniszczona w 1939 r.) i cmentarz, gdzie chowano prawosławnych mieszkańców, znajduje się w położonej 7 km na północny wschód Cichowoli (Ціхаволя) – dzisiaj w Białorusi. Warto wspomnieć, że do Masiewa dotarł, po bitwie pod Hajnąwką, sam Dezydery Chłapowski, znany

dowódca powstania listopadowego i wybitny działacz gospodarczy w Europie. Tutaj, w końcu maja 1831 roku, spotkał się z Eugeniuszem de Ronke, szwajcarskiego pochodzenia nadleśniczym z Królowego Mostu, zaangażowanym w walkę z Moskalami o niepodległość Polski, który przyprowadził oddział powstańczy złożony ze strażników puszczy. Rosjanie chcieli mieszkańców Masiewa przesiedlić na Wołyń, ale miejscowość ostatecznie zniszczyli dopiero Niemcy. W 1942 roku wysiedlili oni wszystkich mieszkańców (w ramach tworzenia wokół puszczy strefy niezamieszkałej), a wieś spalili. Dzisiaj pozostała grupa drzew przy nieistniejącym dawnym folwarku, a współczesne, odbudowane Masiewo zachowuje nadal klimat tradycyjnej wioski drewnianej, choć staje się powoli wsią letniskową na skraju puszczy. Kilkaset metrów na południe za Masiewem znajduje się niewielka leśna osada Zamosze. W jej pobliżu, niedaleko miejsca ogniskowego, postawiono na łąkach wieżę widokową. W nieodległym sąsiedztwie, na otwartej przestrzeni, rośnie kilka okazałych drzew (wiązy i jesion). To tutaj przed wojną było prawdziwe Zamosze, niewielka osada lub przysiółek Masiewa (stąd też, być może, wzięła się nazwa: za - Masiewem). Składała się z kilku chałup, po których dziś zostały tylko pomnikowe wiązy i kamienie z podwalin domów.



Cerkiew w Narewce pw. św. Mikołaja. Fot. Janusz Korbel

Narewka. Największym ośrodkiem na północ od Białowieskiego Parku Narodowego jest miejscowość Narewka, leżąca kilkanaście kilometrów na północny zachód od parku narodowego, około 70 km od Białegostoku i 20 km od Hajnówki (kursują do niej autobusy). Znajduje się tu zabytkowa cerkiew pw. św. Mikołaja, pochodząca z drugiej połowy XIX wieku (przebudowana) i wiele śladów po burzliwych losach miejscowości. Z Białowieży do Narewki można dojechać przez puszcę tzw. Drogą Narewską, gruntową i okresowo będącą w fatalnym stanie. Organizacje przyrodnicze i część mieszkańców od dawna domagają się zamknięcia tej drogi dla ruchu samochodowego, gdyż jest ona atrakcyjna jako trakt rowerowy i dla bryczek, czemu ruch samochodowy oczywiście przeszkadza. Długość Drogi Narewskiej z Białowieży do Narewki wynosi 16 km. Na drodze obowiązuje zakaz zatrzymywania się, z wyjątkiem małego parkingu w połowie drogi, naprzeciw którego jest zadaszone miejsce turystyczne „Średnia Budka”, z imitacją studni i żurawia. W samej Narewce i w okolicy jest kilka kwater turystycznych oraz restauracja z hotelem „Bojarski Gościniec”, które bez problemu znajdziemy w internecie. W XVII wieku Narewkę założył Tomasz Wydra-Polkowski, rudnik pochodzący z Mazowsza, który z puszczańskiej rudy darniowej pozyskiwał żelazo. Stanisław August ufundował tu kościół katolicki, a kilkanaście lat później wybudowano cerkiew. Przed wojną w Narewce żyło wielu Żydów. Mówi o tym nagrodzony w Krakowie film dokumentalny Mikołaja Wawrzeniuka „Śniła mi się Chana” (1999), w którym Katarzyna Bielawska z Narewki oprowadza po śladach sprzed Zagłady. Film opowiada o przerwanej wojną miłości białoruskiego mieszkańca Narewki do miejscowej Żydówki. Drewnianą bożnicę z XIX wieku spalili Żydzi, kiedy bolszewicy zamienili ją w 1940 roku na magazyn zboża.



Cmentarz żydowski w Narewce. Fot. Janusz Korbel

W pobliskim lesie zachował się kirkut (cmentarz żydowski), na którym chowano Żydów nie tylko z Narewki, ale także z okolicy, a nawet z Białowieży. Warto go odwiedzić jadąc drogą przez Narewkę w kierunku Olchówki. Znajduje się na niewielkim wzniesieniu po lewej stronie (na popularnych mapach nie jest zaznaczony). Przy kościele parafialnym w Narewce znajduje się pomnik upamiętniający Danutę Siedzikównę, bohaterską sanitariuszkę „Inkę” urodzoną w Olchówce, zamordowaną w 1946 r. przez władzę ludową.

Z Narewki można robić wiele wycieczek rowerowych: szlak czarny (9 km) prowadzi wzdłuż doliny Narewki, koło Nadleśnictwa Browsk w Gruszkach do granic BPN i dalej do polany lub składnicy Szypulowej przy torach kolejki (od nazwiska gospodarza Szypuła, mieszkającego przed wojną w pobliżu). Żółty szlak prowadzi na południe Drogą Narewską do Starej Białowieży (14 km). Niebieski szlak prowadzi drogami w stronę zbiornika Siemianówka, a później do Masiewa. Z Narewki prowadzi też niebieski szlak rowerowy na północ do Narwi. Jest to fragment tzw. Białowieskiego szlaku transgranicznego.

Świnoroje - dawna leśniczówka, Nadleśnictwo Browsk i atrakcje metafizyczne. Gdy jedziemy od strony Hajnówki do Narewki, po lewej stronie drogi przed tą miejscowością w Świnorojach widzimy małą osadę leśną i leśniczówkę z początku XX wieku, w stylu „polskim”. Prowadzi do niej po łuku krótka aleja grabowa. Obecnie jest to budynek prywatny, pensjonat nazwany Dworkiem Rousseau - A. Tyzenhauz zabiegał o sprowadzenie Jakuba Rousseau do puszczy, ale niestety ten ostatni został oszukany przez polskiego szlachcica i zrezygnował z planu zamieszkania w puszczy. Leśniczówka jest dobrym przykładem budownictwa okresu międzywojennego, kiedy próbowano stworzyć regionalną architekturę nawiązującą do słowiańskiej, polskiej tradycji. W regionie wiele innych leśniczówek z okresu międzywojennego nawiązywało do stylu narodowego (np. dworkowe budynki nadleśnictwa w Białowieży). W Świnorojach, przy polu namiotowym, rozpoczyna się i kończy 9-kilometrowa pętla ścieżki edukacyjnej Lasów Państwowych, nazwana „Pod dębami”, ponieważ fragmentem prowadzi wśród 100-letnich i starszych dębów. Przy ścieżce można zobaczyć szkółkę leśną, sposoby walki z kornikiem drukarzem i różne aspekty gospodarki leśnej. Ścieżką można poruszać się także rowerem. Dwa kilometry na wschód, przy siedzibie Nadleśnictwa Browsk, w miejscowości Gruszki możemy obejrzeć oryginalne realizacje turystyczno-edukacyjne, będące próbą stworzenia atrakcji turystycznej. Dominuje tutaj pomnik Lasowida - pogańskiego bożka leśników, o czterech twarzach jak u Światowida, a także krąg mocy stworzony z kamieni ustawionych w okręgu. W jego centrum możemy odczuwać specjalną energię, a nawet, jak głoszą informacje na tablicy, unosić się kilka centymetrów nad ziemią (kiedy po raz pierwszy odwiedziłem to miejsce, na centralnym kamieniu stała pusta flaszka po napoju mocy). Jest to żartobliwa propozycja edukacyjna jednego z tutejszych nadleśniczych, który był również pomysłodawcą dębu Jacka Kuronia oraz szlaku i kapliczki św. Eustachego (autor tej inicjatywy sugeruje, że to św.

Eustachy, a nie św. Hubert powinien być patronem myśliwych, bo jemu właśnie ukazał się krzyż w rogach jelenia).



Zalew Siemianówka w okolicach wsi Stary Dwór. Fot. Janusz Korbel

O obu miejscach mowa jest przy opisie szlaku żubrowego. Wypada tu wspomnieć o kłopotliwych patronach myśliwych, którzy mogliby być raczej patronami przeciwników myślistwa. Obaj byli hulakami i zabójcami. Jednak pewnego razu zarówno Eustachy w II w. n.e. (nieuznawany przez katolików), jak i późniejszy Hubert z VII w., ujrzeli podczas polowania krzyż Jezusa w rogach jelenia, którego chcieli zabić. Po tym zdarzeniu obaj nawrócili się i ochrzczili razem ze swoimi rodzinami, i oczywiście nie polowali. Pod kapliczką św. Eustachego w Puszczy Białowieskiej odbył się podczas jej inauguracji na początku XXI wieku rytuał pomazania krwią jelenia (a może dzika) lokalnych łowczych.

Babia Góra. Wieś Babia Góra pochodzi z końca XVII w. Była to wieś osocka, czyli strażników puszczy, w kluczu Massalskich. Później, kiedy Rosjanie zrobili z osoczników swoich poddanych, należała do folwarku Masiewo. W tej przytulonej do północnej części puszczy wiosce, otoczonej podmokłymi łąkami i lasem, pod koniec XIX wieku żyły same kobiety. Malownicza, drewniana zabudowa, bliskość puszczy z jednej, a mokradeł w pobliżu zalewu z drugiej strony, sprawia, że to miejsce ma w sobie wiele uroku. Przed wojną można tu było dotrzeć tylko groblami. Podczas II wojny światowej Babią Górę spalono, by utrudnić działania partyzanckie, tym bardziej groźne, że Niemcy planowali z Puszczy Białowieskiej stworzyć rezerwat łowiecki Hermana Göringa.

Żubrowy szlak. Pod tą nazwą kryje się szlak rowerowy wytyczony w ramach projektu koordynowanego przez Instytut Biologii Ssaków PAN w Białowieży. Szlak łączy dwa miejsca dokarmiania żubrów, a jego długość wynosi ok. 20 km (3 godziny jazdy rowerem). Poprowadzono go z myślą o umożliwieniu obserwowania tych zwierząt bez ich płoszenia i niepokojenia. W tym celu wybudowano specjalne punkty widokowe. Oczywiście, spotkanie żubra nadal pozostaje sprawą szczęścia, bo zwierzęta chadzają swoimi drogami. Szlak zaczyna się przy polanie niedaleko Kosego Mostu, a kończy w Babiej Górze. Paśniki dla żubrów zbudowane są w kształcie brogów - tradycyjnych, zadaszonych konstrukcji, używanych w dawnych czasach do przechowywania siana skoszonego w dolinach rzecznych.



Paśnik dla żubrów. Fot. Janusz Korbel

Trasa jest poprowadzona przez obszar Białowieskiego Parku Narodowego, a później kieruje się na północ przez typowe dla żubrów środowiska – badania wykazały, że żubr preferuje nie zwarte drzewostany, lecz łąki śródleśne i otwarte doliny rzeczne. Za mostem na Narewce czarny szlak prowadzi na północ, do miejsca dokarmiania żubrów. Z tego miejsca rozpościera się ładny widok na dolinę Narewki, choć sama rzeka płynie wyprostowanym, sztucznym kanałem i lepiej nie zwracać na nią uwagi, chyba że chcemy zaobserwować gnieźdzące się w skarpach rzeki kolorowe zimorodki. Siedliska nadrzeczne są bardzo żyzne, dlatego od bardzo dawna były wykorzystywane przez ludzi – z łąk tych pozyskiwano cenną paszę. Ornitolodzy obserwują tutaj bociany, myszołowy, błotniaki i zalatujące bieliki. Dalej jedziemy zielonym szlakiem przez bory i docieramy do składnicy Szypulowej, gdzie jest dobre miejsce do odpoczynku. Polana ta służyła od I wojny światowej jako skład drewna wyciętego w puszczy i wywożonego kolejką do Hajnówki. Miejscowa legenda głosi, że mieszkający w tym miejscu w okresie międzywojennym Żyd Szypul (ślady po domostwie zachowały się do dzisiaj w zakrzaczeniach przy polanie) znalazł któregoś dnia skarb z czasów powstania, stał się bogaty i wyjechał do Ameryki. Z Polany Szypulowej kierujemy się na północ i po przejechaniu leśnej drogi asfaltowej i rzeczki Braszcza (tutaj jedziemy przez ols, czyli las bagienny, olszowy) jesteśmy na oryginalnej drodze turystycznej wymyślonej przez byłego nadleśniczego Nadleśnictwa Browsk i nazwanej „Złoty szlak św. Eustachego”. Dąb przy tej drodze nadleśniczy dedykował Jackowi Kuroniowi. Droga przy kapliczce św. Eustachego (wyrzeźbionej w martwym dębie) skręca na wschód do Masiewa. Przy skrzyżowaniu po prawej stronie widzimy kępę drzew, pozostałości po folwarku Masiewo. Nieco dalej dochodzimy do czerwonego szlaku OTOP i kierujemy się nim na północ w kierunku zbiornika Siemianówka. Właśnie tutaj, na okolicznych polach często można spotkać żubry, które – jak sugeruje część przyrodników – być może pierwotnie były zwierzętami terenów otwartych, a leśnymi stały się po ekspansji zbiorowisk leśnym po ostatnim zlodowaceniu i uciekając przed presją człowieka. Za wsią Babia Góra skręcamy w lewo, w polną drogę prowadzącą do punktu widokowego. Skąd – jak piszą autorzy projektu trasy – można obserwować pasące się przy brogach żubry. Jak często tak się dzieje, możemy sprawdzić sami.

Janusz Korbel